
ks. Gabriel Vanroth MS (1875–1941)

pierwszy proboszcz na polskiej ziemi

*K*s. Gabriel Vanroth MS urodził się 4 lutego 1875 roku w miasteczku Loèche, w kantonie Valais (Szwajcaria) jako szóste dziecko Aleksandra Vanrotha i Józefy Borter¹. Chrzest otrzymał 5 lutego 1875 roku w parafii Loèche². Rodzina Vanroth liczyła siedmioro dzieci. Z tej siódemki troje obrało życie zakonne³. Ojciec Gabriela był zawodowym oficerem w randze kapitana.

Gabriel Vanroth uczęszczał do szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości, w Loèche. W 1887 roku przystąpił do pierwszej Komunii Świętej w rodzinnej parafii. Po ukończeniu szkoły podstawowej, 25 października 1889 roku, wstąpił do szkoły misyjnej w Loèche-Susten⁴, otwartej w jesieni 1884 roku przez Misjonarzy Matki Bożej z La Salette.

Były to czasy, kiedy we Francji dały się zauważyć pierwsze oznaki prześladowań religijnych, które stopniowo doprowadziły do rozwiązania wszystkich zgromadzeń zakonnych, do konfiskaty majątków kościelnych i do usunięcia religii ze szkół świeckich. Od 1880 nastąpił nowy etap w procesie laicyzacji społeczeństwa francuskiego, a mianowicie zmierzanie w kierunku separacji Kościoła i państwa. Juliusz Ferry, minister nauczania publicznego, wydał 29 marca 1880 roku dwa dekrety: pierwszy – nakazujący rozwiązanie Towarzystwa Jezusowego (jezuitów)⁵; drugi – wymagający złożenia prośby o pozwolenie na pobyt we Francji przez wszystkie zgromadzenia, które takiego pozwolenia nie posiadały⁶.

¹ AZSR. Fiche du Personnel ks. Gabriela Vanroth.

² Tamże.

³ APSK. Geschichte der Kongregation U. L.Frau von La Salette, t. 2:1926-1946, s. 372 n.

⁴ Tamże.

⁵ Jezuiti zostali wypędzeni z Francji w dniu 29 czerwca 1880 roku.

⁶ G. I. Cholvy, Y. Hilaire, Histoire religieuse de la France contemporaine 1880-1930, s. 59.

Zgromadzenia Misjonarzy La Salette dotyczył drugi z powyższych dekretów. Liczyło ono wówczas około 20 nowicjuszy i 60 uczniów szkoły apostolskiej. W dniu 5 lipca 1880 roku ks. Jan Berthier MS, dyrektor szkoły apostolskiej w Corps, w imieniu ks. Archier zredagował do biskupa Sionu Jardinier prośbę: *Mamy dosyć liczny nowicjat i byłoby dla nas zbrodnią jego opuszczenie - pisze on – na dodatek mamy rozwiniętą szkołę apostolską, która przygotowuje pewną liczbę uczniów do nowicjatu. To z powodu tych dwóch spraw, będących nadzieją, ośmielamy się uciec do miłosierdzia Waszej Eminencji, o której tak wiele dobrych rzeczy opowiadał nam niedawno pewien proboszcz z Waszej diecezji*⁷. W krótkim czasie, bo już 23 lipca tego roku indult z Rzymu zezwolił na przeniesienie nowicjatu za granicę i noszenie habitu zakonnego przez nowicjuszy⁸. Rada generalna zdecydowała w dniu 2 sierpnia o natychmiastowym przeniesieniu szkoły apostolskiej do Anglii albo do Szwajcarii⁹. Mianowała ona też ks. Augusta Chapuy MS ekonomem generalnym i odpowiedzialnym za realizację tego dzieła. *Ten to – jak pisze ks. Jan Berthier – udał się do Szwajcarii, by znaleźć schronienie w przypadku, gdyby spo-*

*tkał nas ten los, co inne zgromadzenia*¹⁰. Po nieudanej próbie w diecezji Fribourg, ks. Chapuy udał się w kierunku Valais i spotkał się z biskupem Jardinier z diecezji Sion. Został on zapoznany z baronem de Werra, który zajmował samotny zamek Mageran, odległy o 1 kilometr od stacji Loèche-Souste. Po dokonaniu wizji lokalnej posiadłość ta wydała się ks. Chapuy odpowiednia i poczynił on starania, by móc zająć zamek i ogród¹¹. W dniu 26 lutego 1881 roku ks. Piotr Archier MS podpisał umowę i wydzierżawił wokół zamku rozległy teren uprawny o powierzchni 24 hektarów¹².

Zgromadzenie Misjonarzy Matki Bożej z La Salette tak jak i inne zgromadzenia czuło się zagrożone i przeniosło seminarium za granicę, do Szwajcarii, w roku 1881. Najpierw ks. Archier w towarzystwie dwóch kleryków zajął zamek w dniu 15 października 1881 roku. Kilka dni później 20 października reszta kleryków, tzn. 5 z teologii i 8 z filozofii, wyjechała z ks. Janem Berthier MS do Szwajcarii. W czasie podróży mieli wiele trudności. Na dworcu w Grenoble czyniono sporo problemów z wysyłaniem do Szwajcarii wagonu załadowanego meblami i bagażami. Policja twierdziła, że wagon jest załadowany amunicją dla

⁷ List ks. Jana Berthier MS do ks. Jardinier, biskupa Sion w Szwajcarii.

⁸ AZSR. L. Beaup. Notatki dotyczące wspólnoty Misjonarzy Matki Bożej z La Salette. z. 1:1858-1897.s. 67.

⁹ Tamże.

¹⁰ AZSR. Annales de Loèche. s. 1.

¹¹ Tamże: Zamek należał do gminy Ageren, w okręgu Loèche.

¹² Tamże.

wroga¹³. Ks. Berthier wyprzedził więc innych i udał się do Genewy w towarzystwie dwóch *solidnych chłopaków*¹⁴. W Genewie mieli na nowo problemy z tym samym wagonem. Również ks. Berthier odczuwał lęk przed przemierzeniem ulic protestanckiej stolicy, albowiem był on w sutannie, na szczęście jednak otoczony był ewentualnymi obrońcami¹⁵. A ponieważ poradzono im ubrać się po cywilnemu, pewna dobrodziejka dała im ubranie jej zmarłego męża, które za ich własny ubiór wymienili w hotelu. *Dziwacznie wystrojeni w stare płaszcze, nazajutrz po przyjeździe wyszli naprzeciw całej grupie, która to o mały włos byłaby ich nie poznała na dworcu. Wszyscy cieszyli się bardzo, uśmiechając się szeroko, zwłaszcza na widok ich dyrektora zamienionego w protestanckiego ministra*¹⁶. Pomimo tych, raczej zabawnych perypetii, konwój dotarł do Loèche w sobotę, 22-go października 1881 roku.

Po roku pobytu w spartańskich warunkach w Loèche, wspólnocie znowu zagrażało wydalenie. Wiele zgromadzeń zakonnych znalazło schronienie w katolickim kantonie Valais, mimo 52-go artykułu konstytucji, zabraniającego zakładania nowych klasztorów czy zgromadzeń zakonnych; ukrywały się

one pod etykietką zwykłych księży diecezjalnych i cieszyły się pomocą dobrodusznego pana Roten, przewodniczącego rady obwodowej Valais. Jednakże rząd federalny dowiedział się, że w *Agaren, kolo Souste, Misjonarze Matki Bożej z La Salette ponoć wzięli w dzierżawę zamek de Werra. Zakonnicy ci według tego, co doniesiono, wynajęli też w samym Loèche inny budynek rodziny de Werra. Mówi się, że zakonników tych jest czterech i że wychowują nowicjuszy*¹⁷. Pan Roten wystąpił jednak swych własnych ludzi do Loèche-Souste. *Udałem się do lokatorów pana barona de Werra, zanotował prefekt policji w swym raporcie z 19 lutego 1882 roku. Przyjeżdżając, zostałem przyjęty przez dwóch kapłanów, którzy mówili po francusku i którzy to poinformowani o celu mej wizyty – złożyli mi następującą deklarację: Jesteśmy Francuzami, i należymy do duchowieństwa świeckiego pod kierownictwem biskupa z Grenoble; jesteśmy księżmi wolnymi, a nie zakonnikami i nie złożyliśmy ślubów; obsługujemy sanktuarium maryjne na La Salette z tytułem misjonarzy i nie jesteśmy wydaleny z Francji. Nie będąc pewni sytuacji polityczno-religijnej we Francji i zajmując się także wychowaniem młodzieży, chwilowo zamieszkaliśmy*

¹³ V. Hostachy, Le Révérend Père Jean Berthier, l'écivain, s. 53.

¹⁴ Tamże

¹⁵ Tamże

¹⁶ Tamże, s. 53–54

¹⁷ AZSR, Annales de Loèche, s. 6.

w Valais. Jest nas tutaj tylko dwóch, z trzema domownikami, z tego jedna kobieta do prania i pracy w kuchni, a także z 16-toma chłopcami, którzy nie są nowicjuszami¹⁸. Zagrożenie minęło. By wyrazić swą wielką wdzięczność, ks. Berthier napisał do pana Roten list, świadczący o trwałej przyjaźni, która złączyła tych dwóch ludzi¹⁹.

W dniu 15 października 1884 roku ks. Jan Berthier MS, za pozwoleniem rady generalnej oraz biskupa Jardinier z diecezji Sion, otworzył szkołę apostołską w Loèche-Souste i przyjął pierwszych uczniów. W grudniu liczba uczniów wynosiła 16. Większość z nich pochodziła z niemieckojęzycznej części regionu Valais²⁰. Najstarsi seminarzyści, mimo normalnego kontynuowania swych własnych studiów, byli odpowiedzialnymi za to nowe dzieło jako nauczyciele czy też wychowawcy, podczas gdy ks. Berthier zajął się kierownictwem ogólnym. W latach 1884–1892 szkoła misyjna w Loèche-Souste wykształciła wielu saletynów; wyszli z niej również saletyni szwajcarscy, którzy dali początek saletyńskiemu dziełu na polskiej ziemi: ks. Józef Fux MS, ks. Salomon Schalbetter MS, ks. Gabriel Vanroth MS,

ks. Franciszek Schnyder MS, ks. Oswald Loretan MS i ks. Antoni Zehner MS.

Gabriel Vanroth nie przebywał długo w szkole w Loèche. Skoro tylko wystarczająco opanował francuski, został wysłany w roku 1890 do Grenoble, a potem do St. Joseph w Corps, by tam kontynuować studia gimnazjalne²¹. W dniu 21 czerwca 1895 roku wstąpił do nowicjatu zgromadzenia, który wówczas jeszcze odbywano na Świętej Górze La Salette²². Sześć lat później (w 1901 roku) i tę kolebkę i macierzysty dom zgromadzenia mieliśmy utracić. W każdym razie Gabriel Vanroth miał jeszcze to szczęście, że spędził swój rok próbny w tym miejscu, które Maryja uświęciła swoim nawiedzeniem, swoimi łzami i swoim przesłaniem. Było to miejsce jakby stworzone na nowicjaty. Jak okiem sięgnąć ani jednego domu. Człowiek był odcięty od reszty świata i mógł bez przeszkód poświęcić się modlitwie i kontemplacji, pod okiem ks. mistrza Louisa Beaup, wzorowego zakonnika. Wrażenia, jakie młody nowicjusz tam chłonął, zapadły na zawsze głęboko w jego pamięć. Tam Vanroth zrozumiał w pełni znaczenie przesłania Maryi z Jej Orędzia. Zrozumiał i dobrze odczytał Jej próby ratowania ludzkości, próby po-

18 Tamże, s. 14.

19 List ks. Jana Berthier MS z 11 marca 1882 roku.

20 AZSR. Annales de Loèche, s. 30.

21 AZSR. Fiche du Personnel ks. Gabriela Vanroth.

22 AZSR. Fiche du Personnel ks. Gabriela Vanroth.

średniczenia i pojednania grzesznego Ludu z Jej Synem. Kiedy 21 czerwca 1896 roku przez święte śluby oddał się w służbę Tej, która jest Pojednawczynią grzeszników, jasno widział swoje zadanie: chciał zostać Jej heroldem i Jej apostołem i nieść Jej posłanie na cały świat. Wraz z nim pierwszą profesję zakonną na ręce ks. generała Auguste Chapuy złożyli: Jean Trapeau, Leon Mouset i Louis Pra (syn Jana Babtysta Pra z Ablandens)²³. Potem przez rok Gabriel Vanroth i jego współpracownicy studiowali retorykę w klasztorze na La Salette²⁴.

Po roku próby Vanroth został wysłany na studia filozoficzno-teologiczne do Rzymu, dokąd właśnie z Loèche-Souste zostało przeniesione seminarium²⁵. W Rzymie na Uniwersytecie Gregoriańskim przez sześć lat studiował filozofię i teologię, przygotowując się do kapłaństwa. Podczas studiów Gabriel Vanroth otrzymał: tonzurę 3 kwietnia 1898 r. z rąk biskupa Cassetta z Rzymu, święcenia niższe 1 kwietnia 1899 r. w kościele św. Apollinarego w Rzymie i 14 kwietnia 1900 r. w bazylice św. Jana na Lateranie, subdiakonat 6 kwietnia 1901 r. w bazylice św. Jana na Lateranie oraz

diakonat 1 czerwca 1901 r. w bazylice św. Jana na Lateranie²⁶. Studia zakończył doktoratem z filozofii. Święcenia kapłańskie przyjął w dniu 24 maja 1902 roku w bazylice św. Jana na Lateranie z rąk ks. kardynała Parrochi²⁷.

Przełożeni przewidzieli szczególnie zadanie dla niego oraz czterech innych wyświęconych współbraci ze Szwajcarii (ks. Józef Fux 1872–1913, ks. Salomon Schalbetter 1873–1934, ks. Oswald Loretan 1876–1964 i ks. Franciszek Schnyder 1872–1929). Kazano im udać się do Galicji, i tam nauczyć się języka polskiego, by potem poświęcić się działalności duszpasterskiej wśród Polaków, którzy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych.

Wieczorem 15 sierpnia 1902 roku misjonarze opuścili Salmatę, dom letni wyższego seminarium, i wrócili do Szwajcarii. Po krótkim pobycie wakacyjnym w ojczyźnie udali się w podróż do Galicji poprzez Einsiedeln, Buchs i Wiedeń. Do Krakowa przybyli pociągiem 16 września 1902 roku o godz. 20³⁰, spędzili tu jesień i zimę, ucząc się bardzo dla nich trudnego języka polskiego²⁸.

Od samego początku spotkali się ze zrozumieniem i życzliwym przyjęciem miejscowego duchowieństwa. Kardynał

²³ AZSR. Registre des Professions 1858–1926, s. 62.

²⁴ AZSR. Fiche du Personnel ks. Gabriela Vanroth.

²⁵ Wyższe Seminarium Duchowne Misjonarzy Matki Bożej z La Salette przez 15 lat (w latach 1881–1896) znajdowało się w zamku Mageran w Loèche-Souste. Jesienią 1896 roku zostało przeniesione do Rzymu.

²⁶ AZSR. Fiche du Personnel ks. Gabriela Vanroth.

²⁷ Tamże

²⁸ AZSR. L. Beaup. Notes sur La Congregation 1898–1906, z. 2.

Jan Puzyna, który osobiście był zaangażowany w projekt sprowadzenia Saletynów do Krakowa, skierował ich na mieszkanie do SS. Służebniczek Serca Jezusowego przy ulicy Garncarskiej. Siostry mimo wielkiego ubóstwa i trudności lokalowych, przyjęły ich serdecznie. Saletyni codziennie celebrowali Mszę św. i nabożeństwa wieczorne w kaplicy klasztornej. Rozpoczęli także naukę języka polskiego pod kierunkiem ks. prałata Mateusza Jeża i hrabiny Wielowiejskiej. Mieszkanie u sióstr było tymczasowe. Odpowiedzialny za grupę – ks. Józef Fux w towarzystwie ks. Gabriela Vanrotha, udał się więc z prośbą do kardynała, aby pozwolił im szukać nowego mieszkania. Po otrzymaniu pozwolenia i wskazówki, udali się obaj Saletyni do Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, na ul. Stradomską. Tam spotkali ks. Bartłomieja Szulca CM, kolegę z czasów uniwersyteckich w Rzymie, który dopomógł im w załatwieniu mieszkania w swoim klasztorze²⁹.

Po miesięcznym pobycie u sióstr, 16 października 1902 roku przeprowadzili się do Misjonarzy św. Wincentego à Paulo na Stradom, gdzie przyjął ich miejscowy przełożony ks. Józef Kryśka CM. Tutaj otrzymali do pomocy za nauczyciela

ks. J. Głogowskiego CM, znawcę historii i literatury polskiej oraz niemieckiej³⁰.

Po 18 miesiącach wytężonej nauki języka polskiego opanowali go na tyle, że mogli przejąć posługę duszpasterską w parafiach w diecezji krakowskiej i lwowskiej. Od marca 1904 roku ks. Gabriel Vanroth pełnił posługę wikariusza parafii Św. Trójcy w Rodatyczach³¹ w archidiecezji lwowskiej. To tutaj pod okiem proboszcza ks. Antoniego Sylwestra stawiał pierwsze kroki duszpasterskie³². Do jego obowiązków należało: codzienna Eucharystia z homilią, katechizacja w szkole powszechnej, udzielanie Sakramentów świętych, odprawianie nabożeństw w kaplicy sióstr zakonnych. Ponadto często wyjeżdżał z posługą duszpasterską do sąsiednich parafii. W Rodatyczach po raz pierwszy na polskiej ziemi odbyła się profesja zakonna Misjonarzy Matki Bożej z La Salette. W dniu 21 października 1904 roku podczas dorocznych rekolekcji zakonnych superior polskiego dzieła ks. Józef Fux jako delegat ks. generała przyjął na swoje ręce profesję wieczystą współbraci: ks. Gabriela Vanroth, ks. Oswalda Loretan i ks. Franciszka Schnydera³³.

²⁹ APSK. List ks. Oswalda Loretan z 22 lutego 1949 r. do superiora w Dębowcu ks. Alojzego Gandawskiego; P. Jamiol, ks. Franciszek Schnyder MS, *Unitas*, nr 4/1994, s. 5.

³⁰ Tamże.

³¹ Parafia pod wezwaniem Św. Trójcy w Rodatyczach powstała w roku 1449. Kościół został wymurowany 1898 r., konsekrowany w 1905 r. Księgi metrykalne od roku 1658. Parafia liczyła 2416 katolików, 400 niekatolików i 200 Żydów.

³² *Catalogus Universi Venerabilis Cleri Saecularis et Regularis Archidioecesis Leopoliensis rit. lat.*, Leopoli 1909, s. 95 n.

Gdy biskup Springfield Thomas Beaven naciskał na przełożonych zgromadzenia, aby wysłano misjonarzy z Polski do pracy duszpasterskiej w USA, jesienią 1904 roku ks. Fux i ks. Loretan wyjechali do Ameryki. Pozostali zaś na ziemi polskiej: ks. Schnyder, ks. Vanroth i ks. Schalbetter, aby na miejscu założyć placówkę. Ks. Gabriel Vanroth, pełniący po wyjeździe ks. Fuxa obowiązki superiora, zwrócił się do ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, prosząc go o pozwolenie na otwarcie w jego diecezji szkoły apostolskiej i w miarę możliwości przyznania placówki na ten cel³⁴.

W lipcu 1905 roku abp Bilczewski powierzył Saletynom parafię w Puźnikach i zezwolił na otwarcie szkoły apostolskiej³⁵. Kanoniczne objęcie parafii przez Saletynów odbyło się 17 sierpnia 1905 roku, a na mocy decyzji władz zgromadzenia z 30 listopada 1905 roku otwarto pierwszy saletyński dom zakonny na polskiej ziemi³⁶. Puźniki były w tym czasie ekspozyturą wydzieloną z parafii Barysz, oddaloną o 8 km i należąca do dekanatu Buczac³⁷. Pierwszym proboszczem w Puźnikach został mianowany przez arcybiskupa ks. Gabriel Vanroth³⁸. Do pomocy duszpaster-

skiej miał jako wikariusza ks. Franciszka Schnydera. Ks. Vanroth pełnił dodatkowo obowiązki superiora domu zakonnego w Puźnikach.

Plany związane z otrzymaną placówką w Puźnikach dotyczyły utworzenia tu szkoły apostolskiej, rodzaj Małego Seminarium. Już 17 marca 1906 roku Saletyni otworzyli szkołę w Puźnikach. Dzięki tej inicjatywie Puźniki stały się kolebką polskiego dzieła, które rozwinęło się tak, że w krótkim czasie powstała nowa prowincja zgromadzenia.

Jednym z czołowych pionierów rozwoju polskiego dzieła był ks. Gabriel Vanroth. To on po raz pierwszy w Puźnikach mówił o Orędziu z La Salette. Również z jego inicjatywy powstało w roku 1908 bractwo Matki Bożej Saletyńskiej. On też organizował od podstaw życie duszpasterskie i religijne. Jako proboszcz troszczył się o wszystkich parafian, szczególną opieką otaczał biednych i chorych. Ojcowską opieką, otwartością serca i szczerą dobrocią wzbudził w sercach parafian synowskie przywiązanie do Jezusa Chrystusa, Kościoła i jego duszpasterzy. Cieszył się dużym autorytetem i uznaniem wśród miejscowego duchowieństwa diecezjal-

³⁴ AZSR, Registre des Professions 1858–1926, s. 92.

³⁵ AZSR, G 10–11 KURG, t. 2, uchw. 171 z 22 czerwca 1905 r.

³⁶ APSK, E. Picard, Moje pamiętniki z Polski, Fribourg 1927, s. 1.

³⁷ AZSR, G 10–11 KURG, t. 2, uchw. 240 z 6 października 1905 r.

³⁸ Catalogus..., s. 57.

³⁹ Catalogus..., Leopoli 1906, s. 193.

nego. Dbał również o akcję powołaniową wśród miejscowej ludności. To dzięki niemu wielu młodych chłopców z Pużnik i sąsiednich parafii trafiło do saletyńskiej szkoły apostołskiej³⁹. Gdy parafia była już w miarę stabilna, zrezygnował z obowiązków proboszcza i wyjechał do pracy duszpasterskiej w USA na wiosnę 1909 roku⁴⁰.

Ks. Gabriel Vanroth, wraz z innymi Saletynami pochodzenia szwajcarskiego przez ponad dziesięć lat pracował w parafiach Ware i Westfield, w stanie Massachusetts (USA). Kiedy po pierwszej wojnie światowej młodzi Saletyni z Polski byli już w stanie sami przejąć opiekę nad rodakami w Ameryce, Szwajcarzy stwierdzili, że ich misja została wypełniona. Z inicjatywy ks. Gabriela Vanroth postanowili spełnić marzenie o założeniu dzieła we własnej ojeźźnie, o czym mówiono już wiele lat wcześniej⁴¹. Zadanie nie było łatwe, gdyż brakowało im zarówno środków finansowych, jak i kontaktów z młodzieżą szwajcarską. Podzielili się pracą. Księża Oswald Lo-

retan i Antoni Zehner zostali nadal w Ameryce i próbowali zdobywać środki finansowe na planowaną fundację w Szwajcarii, głosząc misje i rekolekcje, pisząc listy z prośbą o wsparcie. Główny ciężar spadł na ks. Zehnera, podczas gdy ks. Loretan, który ciągle jeszcze był proboszczem w Ware, wspierał go radą i pomocą⁴².

Tymczasem ks. Vanroth powrócił w maju 1921 roku do Szwajcarii i tam zaczął się rozglądać za dogodną okazją, która umożliwiłaby jak najszybsze zrealizowanie planu – założenia szkoły apostołskiej. Jako ekonom we Fryburgu miał duże możliwości, aby znaleźć odpowiednie miejsce pod fundację szkoły. Po wielu próbach w Niemczech Południowych udało mu się w końcu nabyć dom rekolekcyjny *Untere Waid* w Mörschwil (w kantonie St. Gallen)⁴³. Należy tutaj wspomnieć, że pieniądze na ten cel zdobył ks. Zehner w Stanach Zjednoczonych, a także w dużej mierze wsparcia finansowego udzielili polscy proboszczowie i ofiarodawcy⁴⁴. Dom ten został za-

³⁹ APSK. A. Skibiński, Historia Kongregacji Ojców Saletynów, Dębówiec 1951 rps.

⁴⁰ APSK. Geschichte..., s. 373.

⁴¹ Myśl o założeniu dzieła w Szwajcarii pochodziła z inicjatywy Andrzeja Skibińskiego, który już w roku 1914 niejednokrotnie długo dyskutował na ten temat i zachęcał Saletynów pochodzenia szwajcarskiego do tego dzieła. Jak pisze ks. Andrzej Skibiński: *ks. Józef Pinaryd MS, generalny dyrektor szkoły apostołskiej, piszącemu (Skibińskiemu) zastrzegal się, że użyje go do powołania szkoły i dzieła saletyńskiego w Szwajcarii. On też spowodował tłumaczenie modlitw i historii objawienia na język niemiecki. Zresztą wszyscy klerycy szwajcarscy, a nowel Alzatezycy tę samą tęsknotę i nadzieję wyrażali wobec piszącego i ks. Pinaryd. Ponadto łączność listowna młodych Szwajcarów z Saletynami w Stanach Zjednoczonych dokonywała powoli przelomu i podtrzymywała na wytkniętej im drodze.* APSK. A. Skibiński, Historia..., s. 105.

⁴² Tamże.

⁴³ AZSR, Registre du Personnel de la Congregation, s. 107.

mieniony w roku 1924 na szkołę misyjną. Tym samym ks. Vanroth osiągnął cel, do którego dążył z wielką wytrwałością. Jego radość była wielka. Radość, która opromieniła zmierzch jego życia.

Wkrótce do szkoły wstąpili pierwsi uczniowie. Z biegiem lat ich liczba wzrosła do siedemdziesięciu. Niedługo pierwsza klasa mogła zostać przyjęta do nowicjatu, a w lipcu 1935 roku ks. Vanroth widział swoich uczniów przy ołtarzu jako kapłanów. To było jego żniwo. Na krótko przed śmiercią wyznał swojemu następcy: *Teraz mogę z radością śpiewać moje 'Nunc dimittis'. Tych trzydziestu kapłanów, którzy wyszli z naszego dzieła, jest dla mnie wielką pociechą. Plącząca Matka ma teraz i w Szwajcarii swoich kapłanów. To mnie najbardziej cieszy, gdy spoglądam w historię mojego życia*⁴⁵.

Istotnie dzieło, które rozpoczął ks. Vanroth, którego podwaliny położył w *Untere Waid*, wspaniale się rozwinęło w ciągu dwudziestu lat swego istnienia. W roku 1935 ks. Gabriel Vanroth założył nową placówkę w Balzers (Lichtenstein), w której otworzył szkołę misyjną dla 70 studentów, a także redakcję miesięcznika *Botschaft von La Salette*⁴⁶. W dniu śmierci ks. Vanrotha (w 1941 r.) dzieło w Szwajcarii miało już cztery domy za-

konne: *Untere Waid*, wyższe seminarium we Fryburgu, drugi dom we Freiburgu – przeznaczony szczególnie dla szkoły oraz siedzibę w Balzers w księstwie Lichtenstein, przeznaczoną dla nowicjuszy. We wszystkich tych fundacjach pomagał ks. Vanroth⁴⁷.

Kapituła Generalna w roku 1938 doceniła jego wielkie zasługi, wybierając go na wikariusza generalnego. By spełnić powierzone mu odpowiedzialne zadanie, ks. Vanroth opuścił we wrześniu 1938 roku Szwajcarię i zamieszkał w macierzystym domu zgromadzenia w Turynie. Jednak nie było mu dane długo pracować na tym nowym stanowisku.

W roku 1940 zachorował na chorobę nowotworową. Był to czas wewnętrzznego oczyszczenia. Kiedy po ciężkiej operacji żołądka częściowo odzyskał siły, zapragnął wrócić do ojczyzny. Miał nadzieję, że zmiana klimatu pomoże mu odzyskać siły. Jednak na próżno. Silne drzewo zostało trafione w sam korzeń. Przez wiele miesięcy opadał z sił i przygotowywał się na śmierć. Godny podziwu był spokój, z jakim traktował swój los. Śmierć nie była dla niego niczym przerażającym. Był świadom tego, że przeżył życie w służbie Bogu i nie bał się kroku w wieczność. Do ostatnich dni troszczył się, o losy całego zgromadze-

⁴⁴ APSK. A. Skibiński. Historia.... s. 106.

⁴⁵ APSK. Geschichte.... s. 373.

⁴⁶ APSK. A. Skibiński. Historia.... s.107.

⁴⁷ APSK. Geschichte.... s. 373.

nia, a zwłaszcza o jego umiłowane dzieło szwajcarskie. Cieszyły go wiadomości, że jego uczniom, braciom i księżom dobrze się wiedzie. Często i chętnie opowiadał też o swoich krewnych, o siostrzeńcach i bratankach, gdyż zawsze był jak troskliwy ojciec i takim pozostał do ostatniej chwili⁴⁸.

Choroba, która dotychczas przebiegała raczej łagodnie, zaostrzyła się. Nastąpiło ropne zapalenie opon mózgowych, z powodu którego bardzo cierpiał. W Balzers po otwarciu tam nowicjatu nie było wystarczającego spokoju. W listopadzie 1940 roku ks. Vanroth został więc przewieziony do Notkerianum w St. Gallen, gdzie został otoczony lepszą opieką. Jego stan pozostawał bez zmian, jednak 19 stycznia nastąpiło nagle pogorszenie: zakażenie krwi i puchnięcie. Chory czuł, że zbliża się koniec. Ojcowie z Untere Waid czuwali na zmianę przy jego łożu śmierci. W środę 22 stycznia 1941 roku około godziny czwartej popołudniu wyzionął ducha. Jeszcze tego samego wieczoru jego ciało zostało⁴⁹ wystawione na marach.

Wiadomość o jego śmierci napelniła wszystkich szczerym bólem. Bóg zabrał ks. Vanrotha do siebie po jego pracowitym życiu w służbie zgromadzeniu, a zwłaszcza w służbie umiłowanemu, za-

łożonemu przez niego dziełu szwajcarskiemu.

Pogrzeb odbył się 25 stycznia w Mörschwil. Ks. generał Etienne-Xaver Cruvellier, w asyście ks. Meinrada Waltera i ks. Josepha Zanga, odprawił Mszę św. żałobną. Ks. Louis Ott, dyrektor domu misyjnego Untere Waid, odmówił modlitwy i wygłosił pożegnalną mowę: *Ks. Gabriela Vanrotha już wśród nas nie ma. Ale jego dzieło żyje nadal, a w nim jego duch, który go napelniał: miłość do Chrystusa, miłość do Maryi z La Salette oraz miłość do dusz najbardziej biednych i opuszczonych. Był on założycielem placówki w Waid, przez wiele lat był tam przełożonym, a i później był z tym miejscem związany, kiedy urząd i stanowisko wzywały go do większych zadań*⁵⁰.

Ks. Gabriel Vanroth spoczywa przed portalem kościoła parafialnego w Mörschwil, u boku prałata Hubera, z którym łączyła go głęboka przyjaźń i któremu tak wiele zawdzięczamy, u boku swego współbrata ks. Antoniego Zehnera, kolegi ze studiów w Loèche, we Francji i Włoszech, współpracownika w Ameryce i przy zakładaniu Untere Waid.

*Ks. dr Piotr Jamioł MS
wykładowca Historii Kościoła
na Papieskiej Akademii Teologicznej
w Krakowie*

48 Tamże, s. 374.

49 Tamże.

50 Tamże.